

Polemika

Cala prasa omawia wczoraj i dziś następstwa polityczne wręczenia nominacji Marsz. Śmigłego - Rydza.

Dobre rady

Najbardziej pośpieszył się „Kurier Poranny”, który już wczoraj pozwolił sobie sugerować Marszałkowi Śmigłemu takie rzeczy: Bój o wyzwolenie Narodu był tylko pierwszą fazą w walce o jego odrodzenie zarówno w treść duchową, jak nawiązaniem społecznym. Nie jest wcale przypadkiem, że Piłsudski, idąc na walkę o niepodległość Państwa, pierwszy sztandar tej walki zainicjował na redukcję warstwy najbardziej wyzyskiwanej, a najwięcej mającej do zdobycia. Pochód tego Bojownika był zawsze pochodem zdobywcym. Był dążeniem do zdobywania coraz szerszych, nie i coraz głębszych warstw społecznych dla czynnego życia państwowego, dla złączonych z nim ofiar i dzieł heroizmu, dla wynikających z nich praw i obowiązków. Ktoś ośmielił się twierdzić, że proces ten jest już ukończony? Słuszniej chyba będzie stwierdzić, że w wielkiej mierze leży on przed nami.

Pierwszym sztandarem ś. p. Marsz. Piłsudskiego był sztandar PPS.W tych czasach mało było ugrupowań, wyraźnie walczących o sprawiedliwość społeczną w imię ideałów naprawdę rdzennie polskich. Później obraz rzeczy się zmienił. Zresztą socjalizm to był, wedle słów zmarłego ś. p. J. Piłsudskiego, tramwaj, z którego wysiadł on na przystanku „Niepodległość”. Panowie z „Kuriera Porannego” też, oczywiście, wysiedli. A teraz radziły wsiąść znowu, ale dopiero... za czymś przykładem.

Odpowiedzialność za los Rzeczypospolitej

„Gazeta Polska”, w artykule p. k. Umiaostowskiego, obarcza Marsz. Śmigłego odpowiedzialnością za państwo, pisząc:

„Ciężkie brzemie na barki tego męża włożył dzisiaj naród, rozkazując mu być odpowiedzialnym za losy Rzeczypospolitej. Wszystkie też oczy zwracają się dzisiaj ku niemu, bo on, który po Komendancie wziął nie tylko władzę materialną, ale i rząd dusz przagnących Polskę służyć, mocą jest wyzwoleńcy ukryte w podziemiach nury dobrej woli i siły narodowej. Ogół wierzy, że za jego sprawą mogą one wytrysnąć. Wyszłedł już dzisiaj Wódz Naczelny z kolumny żołnierskiej i stanął ponad wszelkimi obozami. Za towarzyszy swej pracy uznaje tylko tych, którzy potrafili karnie, bez zastrzeżeń, z wyrzeczeniem się osobistych fantazji, a tym bardziej osobistych perspektyw, pracować — pracować dla sprawy narodu.”

Podobnie do tych słów brzmi tytuł w dzisiejszej „Polsce Zbrojnej”: „Wodzostwo Armii i Narodu przejął wraz z butawą Marszałek Polski”.

Listopad 1918

„Ekspress Poranny” broni tezy o niemożności skupienia Narodu wokół idei:

„W obecnym położeniu Polski można odnaleźć nie jeden z charakterystycznych rysów rzeczywistości polskiej z listopadowych dni 1918 roku. Niewątpliwie nastroje obecne przypominają ową atmosferę niecierpliwego oczekiwania, o której była mowa na wstępie. Niewątpliwie istnieje zrozumienie potrzeby zmobilizowania wszystkich sił państwa, państwa Polskiego, a podzielonych dzisiaj, wbrew logice, różnicami, dla których nie ma usprawiedliwienia nie tylko z punktu widzenia zadań przyszłości, lecz nawet z uwagi na potrzeby dnia. Niewątpliwie wpływ wychowawczy Józefa Piłsudskiego, któremu ulegamy, często bezwiednie, sprawia, że osią krystalizacyjną, wokół której to zspolenie żywotnych sił polskich musi nastąpić, nie mogą być takie, czy inne założenia doktrynalne, lub obce wzory, lecz tak samo, jak w zaraniu niepodległego bytu, idea budowania siły państwowej, utrzymująca w najwyższym i stałym napięciu energię Narodu i gromadząca wszystkie jego zasoby duchowe i materialne, dla celów gotowości obronnej.”

„Ani idea siły, ani idea obrony nie są... idealami. Naszym zdaniem sytuacja obecna jest zgola inna niż w r. 1918, a tylko rozwój umyślny autora powyższych uwag stoi na poziomie z listopada 1918 roku. Piękny to był miesiąc. Zapewne. Ale listopad 1936 roku jest już zupełnie inny. Wtedy państwo się rodziło, tworzyła się siła i o tym trzeba było myśleć, że było na pierwszym planie. A dziś rodzi się pytanie o co mamy walczyć i jak siłę użyć. Odpowiedź na to pytanie wpływa potęgą na sposób i tempo tworzenia siły. Przykłady są znane.”

Fachowość i moralność

„Kurier Warszawski” pisał: Świadczenia zupełnej bezstronności władz rządowych, dowody niezłomnej prawdygodności, stopniowe wcielanie w życie zasad co do współdziałania całego narodu, znanych nam z oświadczeń marszałka Śmigłego-Rydzia, trafny dobór ludzi we-

Walka o polskość handlu

to obowiązek narodowy

Głos Kresów Wschodnich

Wzwanie nasze do licznego udziału w naszej antyce nie pozostało bez echa. Odezwały się głosy ze wszystkich stron Polski. Dziś przytaczamy głos z Lubartowskiego Łucka. P. „Kresowiak” dzieli się z nami następującymi spostrzeżeniami:

„Polska jest bodaj jedynym narodem w Europie wydziedziczonym z tak ważnego czynnika życia gospodarczego, jakim jest handel rodzimy. Handel w Polsce, przejęty przez żydów, nie zdobył sobie szacunku w Narodzie polskim i dlatego, jako obca dziedzina, nie był i nie jest w Polsce doceniany.”

Kłeska biurokratyzmu

Młodzież posiada wzory rycerzy, pięknochów, marzycieli, wzory przykładowych myślicieli, co to umieli humanitarnie zabić lisa, ale skór ze zwierząt sprzedać ani spożytkować nie umieli. Po odzyskaniu niepodległości przyszła kłeska wybuchającej demokracji i biurokratyzmu, nastąpiło zurzędniczenie polskiego społeczeństwa i nikt nie myślał o handlu i przemysle. Dopiero gdy biurokratyzm doszedł do przysytu, zaczęto myśleć niejako o rynkach zbytu dla wykształconych ludzi. Jednym z najważniejszych warunków handlu jest zdolność oszczędzania, a ludzie wychowani na listach płacy takiej zdolności nie posiadają. Chcąc wytrzymać konkurencję z żywiołem kupieckim, jakim są żydzi, wypadnie nauczyć się liczenia z każdym groszem.

Unarodowienie handlu

„Różni kupiectwa polskiego hamuje, między innymi, lekkocważenie z złotych, wydanych na kolację na osobę, bo one są bronią w ręku naszych przeciwników żydów, którzy nas biją w handlu właśnie tymi z złotówkami. Są znaki na niebie i ziemi, znaczące, że unarodowienie handlu i przemysłu zbliża się. Tymi znakami

są: ślubowanie młodzieży w Częstochowie — to na niebie, a na ziemi Łódź i Przytyk — stamtąd przyjdzie kupiectwo narodowe i ono zwycięży.”

Obojętność to zdrada

„Społeczeństwo polskie nie lubi gdy w sklepach chrześcijańskim jest nieco drożej, choć często różnica jest usprawiedliwiona gatunkiem, miarą, wagą.

Sprawę polskiego kupiectwa stawia p. „Kresowiak” na równi z dawną działalnością P. O. W. „Ta Polska Organizacja Gospodarcza zdobędzie niepodległość faktyczną — gospodarczą. Prze-

ciawstawianie się czy nawet obojętność niech będzie traktowane jako zdrada interesów Narodu i Państwa Polskiego i niech to będzie najważniejszym, poza obroną Narodową, artykułem w rachunku sumienia każdego Polaka.”

Niesolidni klienci

P. Marian Lach, drobny kupiec, a do niedawna pracownik spółdzielczy, stwierdza z własnej praktyki, że:

„Kwestia powodzenia drobnego kupca nie zawsze zależy od samego przedsiębiorcy. Bardzo często dobra chęci i zdolność sklepowe-

go rozbijają się o złą wolę lub brak zrozumienia ogółu klientów.”

„Wymagania kredytowe są niewspółmiernie wielkie a mała obowiązkowość terminowego płacenia. Często zdarza się, że gdy sklepowy upomni się o swoją należność, że już pora, wówczas obrażają się i nie płacą.”

Panów M. Kr. i Wincentego Ch. z Warszawy zawiadamiamy, że ich odpowiedzi ukazały się w naszym wydaniu prowincjonalnym. W wydaniu warszawskim nie mogły się ukazać z niezależnych od nas powodów technicznych.

Obcy kapitaliści - bekoniarze

niszczą polskie rzemiosło

Przywileje, które powinny być zrewidowane

Rozpoczęły się obrady konferencji rzemieślniczo-wędlinarskiej z udziałem delegatów z całego kraju. Na porządku obrad znajduje się przede wszystkim sprawa równomierności obciążeń fiskalnych dla przemysłu bekonowego i rzemieślniczo-wędlinarskiego. Jak wiadomo, bekoniarze, zrzeszone w związku eksporterów bekonu i artykułów zwierzęcych, korzystają z całego szeregu ulg, jak: premie eksportowe w wysokości zł. 25 za 100 kg. wyeksportowanego towaru, zwolnienie od podatku interwencyjnego, który dla rzemieślniczo-wędlinarskiego wynosi 3 zł. od sztuki woli i 1.50 od trzody, ulgowe opłaty rzeźniarskie, zwolnienia od opłat za używalność chłodni, zwolnienia od podatku obrotowego od wyeksportowanego towaru. Te wszystkie ulgi były pomyślane jako premie dla przemysłu pracującego na eksport. Tymczasem przemysł bekonowy jedynie

25 proc. swej produkcji eksportuje, resztę umieszczając na rynku wewnętrznym. W ten sposób wytwórnie bekoniarzkie stanowią b. poważną konkurencję dla rzemieślniczo-wędlinarskiego — tem pewniejszą, że korzystają z nieuzasadnionych ulg.

Przemysł bekonowy — trzeba podkreślić — jest w znakomitej większości bądź w ręku obcym, bądź żydowskim. Wystarczy przytoczyć listę najważniejszych wytwórni bekoniarzskich:

1) Bacon - Export — Gniezno. S. A. Zarząd: Karol Eisert, Harry Heiser, P. Seipelt, Robert Drews.

2) Crown Bacon Ltd. Koronowo. Właśc. John Mozer and Co. Ltd. Liverpool.

3) Anglo - Bekon Factory. Właściciele Jens Boyskor, Hans Carstens.

4) Eksportowa przetwórnia mięsna w Radomiu — finansuje p. Abramson.

5) H. B. Moeller Co. Sp. z o. o. Gdańsk. — Zakłady Brodnica nad Drwęcą.

6) Musiol i S-ka Katowice.

Właśc. Dora Szczekocka. Dyrekcja K. Musiol i Aron Szczekocki. 7) Poels et Co. Anwers. Lublin. Właśc. J. Poels. Dyr. E. Pierre Labeur.

8) Pomorska Wytwórnia Bekonów. Właśc. Jakób Abramson.

9) N. V. Joe Vors et Co. Fabryka Bekonów. — Zarząd w Holandii.

10) „Sair” — Zakłady Grudziądz — Białystok. S. A. Rada Nadzorcza: Z. Lis, Estera Rubin, Dr. E. Gincburg, M. Rubinowicz. Zarząd: S. Beloff, A. Rubin. K. V. Parker, I. Epsztajn. Dyrekcja: Nuta Ber Fiszler, Dr. A. Moeller, Herbert Moeller, Mania Moeller.

Sytuacja jest jasna — bekoniarze, stanowiący własność bądź cudzoziemców, bądź żydów, korzystając z ulg pomyślnych jako premia dla eksportu, rujnują polskie rzemiosło rzemieślniczo-wędlinarskie. Oczywiście, że w tej sytuacji obrady rozpoczętego zjazdu wędliniarzy są specjalnie doniosłe. Oznaczają one obronę poważnej gałęzi polskiego rzemiosła przed ukrytym kartelem żydów i zagranicznych kapitalistów. Tę słuszną walkę należy jak najgoręcej poprzeć.

Przeciw związkom z żydami

wypowiada się polskie kupiectwo

Na odbytym ostatnio w Krakowie zjeździe Centrali Zrzeszeń przemysłu Restauracyjnego RP. delegaci województwa pomorskiego i poznańskiego wystąpili z wnioskiem o wykluczenie członków żydów z centrali. Wniosek ten głosami żydów i ich popleczników chrześcijan z województwa centralnych został odrzucony. W związku z powyższym decyzji za utrzymaniem wspólnej Centrali polsko-żydowskiej Krakowska Kongregacja Kupiecka wraz

ze Związkami Restauratorów poznańskiego i Pomorza oraz polską secesją restauratorów we Lwowie przystąpiła do utworzenia centralnej, czysto polskiej organizacji restauratorów chrześcijańskich.

Jak się dowiadujemy Krakowska Kongregacja Kupiecka wystąpi na najbliższym Zjeździe Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Przemysłu Restauracyjnego RP.

Nieprawdopodobny chaos cennikowy

Przodownik zaleca cennik... żydowski

Jeden z naszych Czytelników warszawski kupiec detaliczny zwraca się do nas ze sprawą następującą:

W związku z obowiązkiem wywieszania cenników w sklepach pojawiło się kilka różnych cenników a mianowicie:

I. Cennik detaliczny kupców na białych i spożywczych,

II. — Cennik Międzyzwiązkowej Komisji Cenników m. st. Warszawy.

III. — Cennik nabiałowy Komisji Notowań m. st. Warszawy.

IV. — Cennik detaliczny Centrali Detalicznych i Drobnych Kupeców w Polsce, kolportowany przez żydów.

Kupcy mają kłopot z wyborem cennika. Naszemu informatorowi przodownik policji doradzał nabywanie cennika... żydowskiego. Czy rzeczywiście tylko ten cennik jest narodajny? Kupecy wyrażają wątpliwości i słusznie domagają się usunięcia istniejącego chaosu w drodze odpowiedniego zarządzenia administracyjnego.

Nowe niemieckie łodzie podwodne

górują techniką nad innymi

PARYŻ, 11. 11. „Le Matin” zamieszcza na naczelnym miejscu artykuł angielskiego eksperta morskowego Hektora C. Bywatera o najnowszym wynalazku niemieckim, który stanowił całkowity przewrót w dziedzinie konstrukcji łodzi podwodnych.

Stawy ten wynalazek polega na zastosowaniu do poruszania motoru sprężonych gazów wodoro- i tlenu. Obecnie używane są dwa motory, a mianowicie motor Diesla poruszający łódź na powierzchni i motor elektryczny

wprowadzający w ruch łódź znajdującą się pod wodą. Zastąpienie obu tych motorów jednym pozwała na wykorzystanie większej przestrzeni dla uzbrojenia łodzi, w razie potrzeby pozwała również na zmniejszenie jej wielkości i wreszcie przedłuża wydatność promieni jej działania. Poza tem nowe niemieckie łodzie podwodne odznaczają się tym, że płynąc pod wodą nie pozostawiają żadnego śladu na powierzchni.

To jest tak -

Ostatnio władze walczą ze zwykłą ceną. Składają jednak wiadomości, że np. Dyr. Lasów Państwowych podniosła ceny drzewa budowlanego o 15 — 20 procent, zaś ostatnio skarżą się różni przemysłowcy na bardzo wydatne podwyższenie cen desek na skrzynki.

Wcale nie mamy za złe Polskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, że wyzyskuje wzrost zapotrzebowania — skoro cierpiała wskutek kryzysu, sprzedając wówczas drzewo po cenach bardzo niskich.

Natomiast mamy bardzo za złe obcym organizacjom monopolistycznym, że przez swe machinacje udaremniającej zniżkę cen w okresie przesilenia i opancerzają w ten sposób zyski, odpływające jawnymi i tajnymi drogami zagranicę.

Poczucie taktu

W czasie śródrodowych uroczystości, wśród tłumów wiwatujących na cześć maszerujących oddziałów nie widać było twarzy żydowskich.

Dzięki temu na rewii panował nastrój szczerzego uznania dla armii, nie zamącony żadnymi przykrymi incydentami.

Żydzi odruchowo dali tym razem poczucia taktu, nie przycho- dząc na polską uroczystość.

Nie dziwnego, że Polacy czuli się lepiej. Wszak na uroczystościach rodzinnych lubimy przebywać w gronie swoich bliskich, co jest objawem zupełnie zrozumiałym. Nie raz urządzają się uroczystości tak, by była część obchodu w której uczestniczą także zaproszeni goście i druga część w której bierze udział już tylko rodzina.

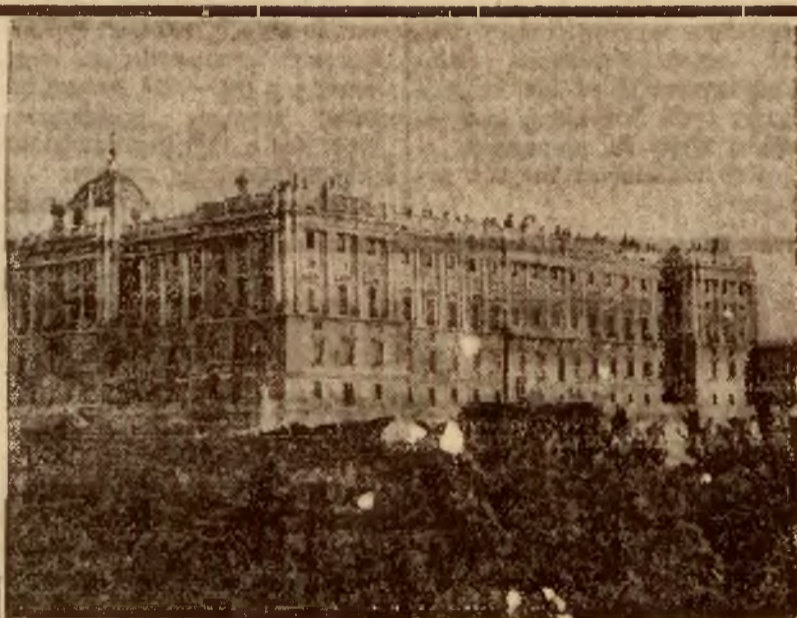
Milo nam jest, gdy na specjalnych trybunach w czasie rewii zasiadają nasi mili goście — przedstawiciele obcych monarchii.

Natomiast jest rzeczą jasną, że chodnik wzdłuż trasy rewii przeznaczony są dla Polaków i Polacy lepiej się na nich czują, gdy nie ma obcych.

Powyższy przykład dowodzi, jak taktowne usunięcie się gości usuwa niepotrzebne zadrażnienia. Trzeba z tego wyciągnąć naukę także i w innych dziedzinach.

Skutki braku oddzielnych wagonów dla żydów

LWÓW, 11. 11. (ATE.). Między Rzeszowem a Tarnowem w pociągu kilka osób pobito dotkliwie pasażerów żydów. Jest wielu rannych, odwieziono ich do szpitali w Rzeszowie, Krakowie i Lwowie. Bardzo wielu z nich ma złamane palce u rąk. Jednemu z takich poszwankowanych, Izaakowi Gero- wi, którego przeniesiono do szpitala lwowskiego, musiano amputować palec.



Fragment pałacu królewskiego w Madrycie, zdobytego po krwawych walkach przez powstańców.

Kolce bez cós

Jeszcze jeden „uczony goj”

Niemalby zaszczyt spotkał Legion Młodych — oto „Nasz Przegląd” z dn. 11.XI. przedrutował in artem wielki artykuł z ostatniego n-r-u „Nowego Państwa Pracy” o „reinkarnacji O. N. R-u”, oskarżający go o realizowanie swych zamierzeń „rewolucyjnym i dynamicznym”. Narodowy Związek Polskiej Młodzieży Radykalnej o „nawijanie do tradycji niestawnego O. N. R.”, p. Rektora Politechniki Warsz. o sympatię do tej „komórki anarchy i zarazy”.

Winszujemy — nie rozumie- ny atoli, po co p.p. Hirszhorn

dług kryteriów tylko moralnych i fachowych, te i tym podobne działania władz stworzyłyby z pewnością w Polsce życie atmosferę oczekiwania, która rychło się przerobiła w atmosferę współpracy. Jest bowiem w narodzie polskim niemal zapas dobrej woli i zdrowego rozsądku, który stanowi ochronę przed złymi politykami pozorami, a który z drugiej strony ogromnie może ułatwiać rzetelne i mądre prace rządzenia.

A nam kryteria tylko moralne i tylko fachowe wcale nie wystarczą.

i Appenzlak Jalygują się przepisywaniem z nieczytanego przez nikogo pismaka? Czy nie prościej byłoby powierzyć p. redaktorowi „N. P. P.” funkcję referenta spraw polskich w „Nowym Przeglądzie”? Przecież tonem swych wystąpień, jeszcze w tej redakcji nie pracując, już się w niej do gruntu zasymilował...

Zaprobowali...

Nr. 333 „Naje Folkscajtung” z dn. 11 b. m. zamieszcza znane nam już ostatnie uchwały Rady Naczelnej P. P. S. Wiadomo, że polityka P. P. S. zawsze budziła w Bundzie różne zastrzeżenia — Bund zawsze określał siebie, jako partię „rewolucyjno - socjalistyczną”, P. P. S. zaś, jako — „reformistyczną” — obecnie, między Bundu nie znaleźli w uchwale P. P. S. żadnej dziury i przedrutowali je bez żadnych komentarzy. Nawet znając: „ta uchwała „antykomunistyczna” nie wywołała żadnego sprzeciwu — widocznie uznano ją w Bundzie za coś to, że współpracownicy „Robotnika” muszą publicznie używać w rozmowach języka polskiego, a nie żargonu.